

Medyczny Klub Turystyczny w Lublinie (www.imw.lublin.pl/mkt)

Stowarzyszenie zostało utworzone przez grupę osób związanych ze środowiskiem medycznym posiadających duże doświadczenie w turystyce kwalifikowanej. Dotychczas sami zdobywaliśmy górskie szlaki. Byliśmy w Alpach (Mont Blanc, Monte Rosa, Matterhorn, Gran Paradiso, Dolomity, Alpy Berneńskie i Julijskie), na Elbrusie, Tubquale w Atlasie Wysokim, Chan Tengri w Tien Szanie, Kilimandżaro, Uralu Subpolarnym oraz w Himalajach pod Annapurną. Nie są nam obce Karpaty Wschodnie i Południowe (Czarnohóra, Świdowiec, Gorgany, Retezat, Góry Rodniańskie, Fogaras), które przemierzaliśmy pieszo, rowerem i na nartach, nie wspominając już o Tatrach i Bieszczadach. Jako grupa nieformalna organizowaliśmy także rajdy rowerowe po Ukrainie i żeglarskie rejsy mazurskie.

Członkami klubu są przede wszystkim lekarze, ale także inni pracownicy służby zdrowia. Za cel postawiliśmy sobie wspomaganie różnych inicjatyw turystycznych pracowników medycyny i integrację naszego środowiska. Chcielibyśmy propagować model aktywnego wypoczynku także wśród pacjentów, których leczymy; przekonywać, że choroba nie zamyka drogi do czerpania radości z życia. Będziemy też upowszechniać wiedzę o odwiedzanych krajach na forum lokalnych mediów i organizacji w formie prelekcji i wystaw fotograficznych. Nasze przedsięwzięcia będą stanowiły doskonałą okazję do upowszechnienia wszelkich informacji skierowanych do środowiska pracowników lecznictwa i pacjentów.

Działania klubu mają zmierzać również do szeroko pojętej promocji regionu lubelskiego i Polski południowo-wschodniej, ich związków z ukraińskim i słowackimi sąsiadami oraz miejsca w Unii Europejskiej. Uważamy, że unikalne walory naszego makroregionu warto zachować i upowszechniać. Mamy związane z tym doświadczenie we współpracy z mediami i ośrodkami kultury (wystawy autorskie).

Najbliższe plany:

- cykliczne wiosenne wyjazdy w skałki Jury Krakowsko-Częstochowskiej i Pogórza Ciężkowickiego
- spotkania środowiskowe – jesień w Bieszczadach (baza lubelskiej Akademii Medycznej w Krywym)
- rajdy rowerowe po Ukrainie (Podole, Polesie i Roztocze Ukrainie, Karpaty Wschodnie, Krym)
- wspinaczka alpejska (trawers Mont Blanc i Monte Rosa, Dolomity i Alpy Julijskie)
- wyprawa na najwyższy szczyt obu Ameryk – Aconcagua (6959 m. n.p.m.)

Zapraszamy do współpracy:

mtk.lublin@op.pl

Paweł Krawczyk: krapa@poczta.onet.pl

Piotr Paprzycki: pprzac@dot-com.net.pl

Adres do korespondencji: 2 0-605 Lublin,
ul. Grażyny 3/16

Lubelska Medyczna

Aconcagua jest najwyższym szczytem obu Ameryk. Jeszcze nie tak dawno sądzono, że jest jedynym wierzchołkiem przekraczającym wysokość 7000 m. n.p.m. poza kontynentem azjatyckim. Dziś wiadomo, że Wierchołek Północny osiąga wysokość 6969 m. n.p.m. Aconcagua wznosi się na terenie Argentyny niedaleko granicy z Chile. Masyw Aconcagua ma długość około 60 km i jest dominującą grupą w Kordylierze Głównej należącej do Andów Południowych.

Pierwsza poważna próba wejścia na szczyt Aconcagua miała miejsce w 1883 roku. Alpinista Paul Gussfeld dotarł na wysokość 6560 m. n.p.m. na północno-zachodniej grani. W 1896 r. w argentyńskiej dolinie Horcones zjawiała się wyprawa kierowana przez Anglika, Edwarda Fitzgeralda. W wyprawie tej brał udział szwajcarski przewodnik Matthias Zurbriggen, już wtedy słynny ze wspinaczek na alpejskim Matterhornie. Po kilku tygodniach zakładania obozów pośrednich i badania południowo-zachodnich zboczy, 14 stycznia 1897 roku wyprawa osiągnęła punkt krytyczny. Zurbriggen wszedł samotnie na wierzchołek Aconcagua, a miesiąc później szczyt zdobyła większość pozostałych uczestników wyprawy.

9 marca 1934 r. szczyt zdobyła polska wyprawa kierowana przez Konstantego Jodko-Narkiewicza. Na wierzchołku, oprócz kierownika wyprawy, stanęli: Stefan Daszyński, Stefan Osiecki i Witold Ostrowski. Była to już ósma udana próba zdobycia Aconcagua, ale zapisała się najbardziej chlubną kartą w dziejach podboju tego szczytu. Polacy wytyczyli zupełnie nową, trudną drogę ścianę wschodnią przez lodowiec, który później na ich cześć został nazwany El Ventiquero de los Polacos (Lodowiec Polaków). Co więcej, zdobycie szczytu odbyło się w stylu alpejskim, bez zakładania obozów pośrednich. Było to zupełne novum we wspinaczce wysokogórskiej tamtych czasów. W wyniku choroby Konstantego Jodko-Narkiewicza, Witold Osiecki zdecydował się wraz z nim na biwak w górnej części wschodniej ściany na wysokości 6500 m. n.p.m. Pomijając wspinaczki w Himalajach, był to jeden z najwyższych udanych wysokogórskich biwaków w latach 30. Obaj wspinacze szczęśliwie zeszli do bazy. Polska wyprawa na Aconcagua umożliwiła kolejne wspinaczki Polaków w wysokich górach, między innymi zorganizowanie drugiej polskiej wyprawy w Andy oraz zdobycie himalajskiej Nanada Devi East.

Wiele lat później Wanda Rutkiewicz pokonała niesamowicie wysoką i przepaścistą południową ścianę Aconcagua. Ponieważ szczyt leży na półkuli południowej, południowe ściany andyjskie są odpowiednikiem zimnych i trudnych północnych ścian alpejskich. Wyczyn Wandy Rutkiewicz był poprzedzony sukcesem wyprawy francuskiej kierowanej przez Rene Ferleta w 1953 r. oraz późniejszymi dokonaniem Reinholda Messnera.

Jednak wszystkie wyczyny współczesnych alpinistów wydają się blaknąć w obliczu odkryć dokonanych przez archeologów. Przed hiszpańską konkwistą Inkowie zawładnęli imperium obejmującym obszar dzisiejszego Ekwadoru, Peru, Boliwii, Argentyny i Chile. Ofiary z dzieci były częścią rytualnych obrzędów odprowadzanych na cześć miejscowych bogów. Dzieci zabierano do Cuzco na uroczystości, które poprzedzały długą procesję – wyprawę w góry ku miejscom złożenia ofiar. Pozostaje zagadką, w jaki sposób Indianie potrafili zdobywać andyjskie sześciotysięczne szczyty i budować na nich świątynie ponad 5 wieków temu. W latach 80. na wierzchołku Mercedario (6770 m. n.p.m.), zdobyty po raz pierwszy w czasach nowożytnych przez Polaków w 1934 r. odnaleziono szczątki ołtarza ofiarnego zbudowanego przez Inków. Na szczycie Cerro del Torro (6300 m. n.p.m.) argentyńscy wspinacze odkryli doskonale zachowane zwłoki indiańskiego chłopca. W 1995 r. na wierzchołku wulkanu Ampato odnaleziono inkaską „lodową panienkę” – zamrożoną w wiecznych śniegach mumię dziewczynki. Prawdziwą sensacją było odkrycie mumii trojga dzieci na szczycie Llullaillaco (6739 m. n.p.m.). Chłopiec i dwie dziewczynki byli owinięci w kolorowe koce i tuniki, sprawiając wrażenie śpiących pod wpływem mocnych narkotyków. Obok złożono figurki ze srebra, złota i muszli spondylusa.

Nazwa Aconcagua pochodzi od słowa „quecha”, które w języku Inków znaczy „kamienny wartownik”. Ten „kamienny wartownik” Ameryki Połu-

Wyprawa na Aconcagua

dniovej mógł być odwiedzany przez Indian na długo przed dokonaniem Zurbriiggena. Na grani łączącej północy i południowy wierzchołek Aconcagua napotkano na szkielet gwanaka – dzikiego zwierzęcia spokrewnionego z lamą. Jest mało prawdopodobne, aby zwierzę mogło samo wejść na szczyt. Jego obecność wydaje się być związana z wierzeniami Inków, zwłaszcza że w 1985 r. na jednym z niższych wierzchołków Aconcagua (5200 m. n.p.m.) odkryto kolejną mumię.

Obecna popularność góry wynika z jej drugiego, po Mount Evereście, miejsca w „Koronie Ziemi”. Niektóre drogi wspinaczkowe wiodące na szczyt należą do bardzo poważnych przedsięwzięć alpinistycznych. Huraganowe „białe wiatry” (viento blanco) i niskie temperatury spadające poniżej -30°C były przyczyną niejednej tragedii na stokach Aconcagua. „Pokutujące śniegi” (nives penitentes) na niektórych trasach poważnie utrudniają wspinaczkę. Z drugiej strony, łatwa droga zachodnim zboczem kusi nawet niedoświadczonych turystów. Możliwość dotarcia na mułach zaledwie 200 metrów poniżej wierzchołka oraz obecność najwyższych położonych schronów górskich na świecie stwarza dogodne warunki do zdobywania szczytu. Jednak ze względu na wysokość i związane z nią dolegliwości oraz warunki atmosferyczne tylko kilka procent osób rozpoczynających wspinaczkę kończy ją na szczycie.

Lubelska Medyczna Wyprawa na Aconcagua odbędzie się w styczniu 2006 roku. Jej organizatorem jest Medyczny Klub Turystyczny w Lublinie.

Na pewno podniosą się głosy, że zdobycie Aconcagua nie przedstawia żadnych wartości sportowych i zależy tylko od posiadanych funduszy. Najwięksi sceptycy będą tak mówić nawet o Mount Evereście. Wspinaczka jest pasją pozwalającą zdobywać pieniądze na jej uprawianie nawet spod ziemi. Znam ludzi, którzy nie mając grosza przy duszy, wspinali się w Alpach i Himalajach.

My planujemy wejść na szczyt Aconcagua drogą Polaków z 1934 roku, która jest trudniejsza technicznie od drogi zachodnim zboczem i wyklucza użycie mułów na dużych wysokościach. Tym samym cały ekwipunek do wyższych obozów trzeba wnieść na własnych plecach. Oczywiście drogę wschodnią ścianą powtórzyło przed nami setki osób, ale tysiące jej nie pokonało z powodu wysokości.

Zapraszamy chętnych medyków do udziału w wyprawie na najwyższy szczyt obu Ameryk.

Paweł Krawczyk